

**Ks. Antoni Żurek\***

*UPJPII w Krakowie Wydział Teologiczny Sekcja w Tarnowie*

## **„WIERZĘ W BOGA STWORZYCIELA” – GENEZA I SENS FORMUŁY**

Prawda o stworzeniu zawarta jest w pierwszym artykule znanego nam *Credo*, który wprawdzie nie zawsze był sformułowany dokładnie tak samo, ale zawsze posiadał ten sam sens. To pierwsze zdanie ze znanego nam *Wyznania wiary* wydaje się dla wszystkich wierzących jasne i zrozumiałe. Mniej znane natomiast jest jego pochodzenie, a przede wszystkim nieznane jest jego autorstwo. Gdy jednak zaczyna się wnikać w historię powstania tej formuły, okazuje się, że również nie zawsze była ona rozumiana tak, jak dzisiaj. Spróbujmy zatem uważniej przyjrzeć się, skąd ta fraza pochodzi i co pierwotnie wyrażała.

### **I. STAROŻYTNE WYZNANIA WIARY**

Zanim przeanalizujemy treść pierwszego zdania z *Wyznania wiary*, warto przypomnieć genezę samej formuły, którą nazywamy „wyznaniem wiary” albo „symbolem wiary”. Pojęcia te odnoszą się do tekstów wyrażających prawdę wiary, które człowiek wierzący uznaje i stara się prawidłowo rozumieć. W zamyśle taka formuła była próbą wyrażenia przy pomocy słów prawd najważniejszych dla religii katolickiej. Jest to rodzaj „krótkiego dokumentu, który streszcza jej naturę”<sup>1</sup>. Tak przynajmniej wynika z tekstów ojców Kościoła. Orygenes, jeden z pierwszych autorów, który przywołuje termin „symbol” w odniesieniu do wiary, pisze: „*Skróconym słowem* można też nazwać wiarę symbolu przekazywanego wiernym, gdzie w niewielu słowach zawiera się suma całej tajemnicy”<sup>2</sup>. Istniał zatem w czasach Orygenesu jakiś zbiór prawd wiary, który był prezentowany i wyjaśniany wiernym, jak się można domyślać, w trakcie przygotowania do chrztu. Była to praktyka Kościoła powszechnego, o czym przekonuje prawie współczesny Orygene-

---

\* Ks. Antoni Żurek, kapłan diecezji tarnowskiej, dr hab. teologii, specjalizujący się w patrologii oraz historii wczesnochrześcijańskiej.

<sup>1</sup> B. Sesboué, *Bóg zbawienia*, Kraków 1999, s. 65.

<sup>2</sup> Orygenes, *Komentarz do Listu św. Pawła do Rzymian* 7, 19, PSP 57, z. 2, s. 409.

sowi biskup Cyprian z Kartaginy<sup>3</sup>. Symbol miał zatem pierwotnie pełnić funkcję syntetycznej prezentacji istotnych prawd wiary obowiązujących każdego wiernego<sup>4</sup>.

Początkowo w tekstach patrystycznych jest mowa tylko o „symbolu”, a w IV wieku w Kościele łacińskim zaczyna się używać formuły *symbolum fidei*, albo coraz częściej *symbolum apostolorum*<sup>5</sup>. Ten ostatni termin upowszechnił zwłaszcza Rufin z Akwilei. W swoim *Wyjaśnieniu Symbolu apostolskiego* pisze:

Opowiadają przodkowie nasi, że po wniebowstąpieniu Pana, w czasie zesłania Ducha Świętego, usiadły na każdym z apostołów ogniste języki, żeby mogli mówić przeróżnymi językami; dzięki temu żaden lud nie był dla nich obcy, żaden język barbarzyński nie był dla nich niedostępny. Apostołowie otrzymali wówczas rozkazanie Pańskie, aby wyruszyli na opowiadanie słowa Bożego wśród wszystkich narodów. Mając więc się rozjechać, ułożyli sobie wprzód wspólnie pewną normę przyszłego głoszenia Ewangelii, nie chcieli bowiem dopuścić do tego, by rozszedłszy się, każdy w inną stronę, wykładali każdy co innego tym, których wezwano do wiary Chrystusa. Zebrawszy się więc wszyscy razem, i napełnieni Duchem Świętym, ułożyli sobie krótki zarys (*indicium*) przyszłego głoszenia Chrystusowej nauki, zestawiając razem w całość, co każdy z nich myślał. Postanowili, że tę regułę należy podawać wierzącym. Nazwali ją z wielu słusznych racji symbolem. Wyraz grecki *symbolon* znaczy tyle, co wskaźnik, zarys (*indicium*), lub skład (*collatio*), tj. zestawienie tego, czym wielu przyczyniło się do powstania czegoś jednego<sup>6</sup>.

Wyjaśnienie Rufina podaje czas, okoliczności oraz sens symbolu. W dalszej części wyjaśnienia znajdziemy również jego treść. Jest to już dojrzała forma, do której jednak Kościół dochodził sukcesywnie przez długi czas. Droę tę poznajemy, uważnie śledząc wcześniejsze wzmianki na ten temat. Najwcześniejsze ślady znajdziemy w II wieku w tzw. *Liście apostołów*. Powstał on około 160-180 roku po Chrystusie, prawdopodobnie w Egipcie lub Syrii<sup>7</sup>. List ma wyraźnie antygnostycki charakter. Rozpoczyna

<sup>3</sup> Por. Cyprian, *Listy* 69, 7. Autor wspomina o symbolu wiary „używanym” przy chrzcie.

<sup>4</sup> Por. Augustyn, *Sermo* 213, 2, *ŻMT* 53, Kraków 2010, s. 77.

<sup>5</sup> Por. Ambroży, *Listy* 15\*, 5, BOK, Kraków 2012, s. 253. Szerzej na ten temat zob. H. Pietras, *Geneza symbolu apostolskiego*, w: *Symbol apostolski w nauczaniu i sztuce Kościoła do Soboru Trydenckiego*, red. R. Knapiński, Lublin 1997, s. 63-76.

<sup>6</sup> Rufin z Akwilei, *Wyjaśnienie Symbolu apostolskiego* 2, w: A. Bober, *Antologia patrystyczna*, Kraków 1965, s. 190.

<sup>7</sup> Por. M. Starowieyski, *List apostołów*, w: *Apokryfy Nowego Testamentu. Listy i apokalipsy chrześcijańskie*, red. M. Starowieyski, Kraków 2001, s. 27.

się od słów: „Świadectwo i wyznanie wiary apostołów”<sup>8</sup>. Jego przedmiotem jest przede wszystkim osoba Chrystusa oraz działalność apostołów, ale też „ciała zmartwychwstanie”. Tekst jest nieco rozwlekły i z całą pewnością nie nadawał się do nauki na pamięć. Ma raczej formę katechezy.

Bardziej syntetyczny charakter ma tekst św. Ireneusza z Lyonu. Wprawdzie nie używa on określenia „symbol”, czy też „wyznanie wiary”, ale daje do zrozumienia, że to ma myśli. Píše on:

A to jest porządek naszej wiary i podstawa [naszej] budowy, i oparcie dla obyczaju. Bóg Ojciec niestworzony, niepojęty, niewidzialny, jeden Bóg, stwórca wszystkiego: to pierwszy artykuł naszej wiary. Drugi artykuł zaś to: Słowo Boże, Syn Boży, Jezus Chrystus, nasz Pan, który objawił się prorokom, według właściwości ich prorokowania i według stanu zrządzenia Ojca, przez którego wszystko się stało, który w ostatnim czasie, aby sprowadzić wszystko w jedno, stał się człowiekiem wśród ludzi, widzialnym i dotykalnym, dla zniszczenia śmierci i ukazania życia, i zaprowadzenia wspólnoty człowieka z Bogiem. A to trzeci artykuł: Duch Święty, przez którego prorocy przepowiadali i ojcowie nauczali o sprawach Bożych, a sprawiedliwi kierowali się na drogę sprawiedliwości, i który w ostatnim czasie został wylany w nowy sposób na ludzkość, odnawiając człowieka po całej ziemi dla Boga<sup>9</sup>.

To, co pisze św. Ireneusz, bez wątpienia można uznać za syntetyczny wykład prawd wiary chrześcijańskiej.

Taki syntetyczny wykaz prawd wiary stanowił podstawę przygotowania do chrztu, a następnie w formie *credo*, czyli rzeczywistego wyznania wiary, wyrażał wiarę katechumena przystępującego do chrztu. Innymi słowy, prawdy zawarte w symbolu były przedmiotem katechez przygotowujących do chrztu<sup>10</sup>. O wiarę w te same prawdy pytano publicznie katechumena, gdy miał zostać ochrzczony<sup>11</sup>. Wyznanie wiary w zależności od okoliczności mogło mieć formę deklaratywną, albo – zwykle przy chrzcie – dialogiczną. W tym drugim przypadku treść symbolu zawarta była w pytaniach, a pytany odpowiadał „wierzę”. Takie wyznanie miało rangę przysięgi, jaką przystępujący do chrztu składał przed Bogiem w obliczu Kościoła.

---

<sup>8</sup> List apostołów 1, w: *Apokryfy Nowego Testamentu. Listy i apokalipsy chrześcijańskie*, dz. cyt., s. 28.

<sup>9</sup> Ireneusz z Lyonu, *Wykład nauki apostoelskiej* 6, tłum. W. Myszor, ŻMT 7, Kraków 1997, s. 28.

<sup>10</sup> Szczególnie przemawiającym dowodem w tym względzie są *Katechezy* Cyryla Jerozolimskiego.

<sup>11</sup> Por. *Tradycja apostoelska* 20, „Studia Theologica Varsaviensia” 14(1976), nr 1, s. 159.

Treść wyznania wiary ulegała zmianom, jakkolwiek ogólny schemat był zachowany. Tak jak w przytoczonym wyżej tekście św. Ireneusza z Lyonu, składały się na nie mniej lub bardziej rozwinięte trzy artykuły. Ich sformułowanie zależało od Kościoła lokalnego. Mechanizm konstruowania poszczególnych artykułów był dość prosty. Krótkie początkowo formuły rozwijano, w miarę jak wymagały one doprecyzowania, lub wtedy, gdy należało wykluczyć błędne ujęcia. W efekcie powstały dłuższe i bogatsze w sformułowania wyznania wiary tam, gdzie powstawały herezje, a krótsze i uboższe pozostawały w miejscach, gdzie prawd wiary nie kwestionowano.

Od początku IV wieku dostrzegamy w Kościele nowe zjawisko. Pojawiają się symbole wiary formułowane na synodach. Wprawdzie znany jest nam przede wszystkim *Symbol nicejski*, ale chronologicznie nie on jest pierwszy. Pierwszy, jakiego ślady da się odnaleźć, pochodził z synodu w Antiochii, niewiele poprzedzającego sobór w Nicei<sup>12</sup>. Był to lokalny synod, któremu przewodniczył biskup Hozjusz, wysłannik cesarza Konstantyna Wielkiego. Symbol tam ustalony nie odegrał szczególnej roli w Kościele, ale być może zapoczątkował nową tradycję.

Pierwszy oficjalny synodalny symbol wiary został zredagowany podczas soboru w Nicei (rok 325). Jego celem było odparcie herezji Ariusza poprzez poprawne wyrażenie prawdy wiary o Synu Bożym. Ojcowie soborowi, prawdopodobnie w oparciu o *credo* chrzcielne któregoś z Kościołów (wiele wskazuje na to, że była to Cezarea z wpływowym biskupem Euzebiuszem), ustalili dogmatyczną formułę w formie wyznania wiary<sup>13</sup>. Miało ono wyrażać w sposób poprawny treść wiary Kościoła i stanowić kryterium ortodoksyjności. W tym wypadku głównie chodziło o Syna Bożego i ten artykuł został na soborze mocno rozbudowany. Ta formuła, albo – jak kto woli – definicja dogmatyczna, stała się obowiązującą dla późniejszych generacji teologów w tym sensie, że z nią konfrontowano rozpatrywane wyrażenia dogmatyczne.

Zanim jednak *Symbol nicejski* nabrał autorytetu, to na następnych synodach, ilekroć w grę wchodziły sprawy dogmatyczne, próbowano je zdefiniować przy pomocy wyznania wiary, modyfikując w tym celu poprzednie albo też układając nowe. Taka praktyka miała miejsce do soboru w Konstantynopolu (rok 381). Wówczas, jak się przyjęło w tradycji, dokończono redakcji *Symbolu nicejskiego* (minimalnie weryfikując go i dodając artykuł o Duchu Świętym oraz wynikające z niego końcowe sformułowania)<sup>14</sup>. To *Wyznanie wiary* stało się ostateczne (nie licząc późniejszych wstawek, np. *Filioque*). O ile symbole chrzcielne były przeznaczone dla katechume-

<sup>12</sup> Synod odbył się wiosną 325 roku i miał przygotować sobór w Nicei. Wyznanie wiary zachowało się tylko po syryjsku. Nikt się na niego później nie powoływał (por. H. Pietras, *Sobór Nicejski (325)*, Kraków 2013, s. 127-129).

<sup>13</sup> Dokument rozpoczyna się od stwierdzenia „Wierzmy” (por. *Wyznanie wiary 318 ojców*, w: *Dokumenty soborów powszechnych*, red. A. Baron, H. Pietras, ŻMT 24, Kraków 2001, s. 25).

<sup>14</sup> Kwestie związane z orzeczeniami Soboru Konstantynopolańskiego I (por. H. Pietras, *Spór o wyznanie wiary w IV wieku*, „Teologia Patrystyczna” 4[2007], s. 48-50).

nów, to synodalne stały się rodzajem *credo* dla biskupów. W praktyce polegało to na tym, że od V wieku ortodoksyjność jakiegoś biskupa czy teologa weryfikowano na synodach w ten sposób, że twierdzenia osądzonej osoby konfrontowano z *Symbolem nicejsko-konstantynopolitańskim*. W ten sposób po raz pierwszy postąpiono w Chalcedonie<sup>15</sup>. Przez cały okres starożytności chrześcijańskiej *credo* synodalnego nie używano ani w liturgii chrzcielnej, ani też w formacji katechumenów.

Po tych wyjaśnieniach związanych z naturą tego, co nazywamy *Wyznaniem wiary* lub *Symbolem wiary*, możemy przejść do analizy pierwszych słów i tym samym pierwszej prawdy określonych w tym dokumencie.

## II. „WIERZĘ W BOGA OJCA WSZECHMOGĄCEGO”

Pierwsza prawda, która zawierała się zarówno w znanych nam symbolach chrzcielnych, jak też synodalnych, dotyczyła „wiary w jednego Boga”. Początkowo wyrażano ją krótko i bardzo syntetycznie. Po prostu mówiono o „Bogu Ojcu wszechmogącym”<sup>16</sup>. Przystępującemu do chrztu publicznie stawiano pytanie: „Czy wierzysz w Boga Ojca wszechmogącego?”<sup>17</sup>. Czasem dodawano „w jednego Boga”.

Tę krótką formułę wyjaśniano później w różnych tekstach – bądź oficjalnych (np. pouczenia dla katechumenów, homilie), bądź prywatnych (np. apologie). Wyjaśnienia mogły mieć formę rozwiniętych określeń i opisowych wyjaśnień, ale za takie należy też uznać tytuły, będące prawdopodobnie zamiennikami dla formuły chrzcielnej. Jeżeli u Justyna czytamy: „Bóg wszechmogący”, „Ojciec wszechmogący”, „Pan wszechrzeczy”<sup>18</sup>, to rozumiemy, że takie właśnie znaczenie ma dla niego chrzcielne „*pantokrator*”. Przykładem takiej formuły jest ta zawarta w *Konstytucjach apostoelskich*, gdzie czytamy: „Wierzę w jednego, niezrodzonego, jedyne, prawdziwego Boga wszechmogącego”<sup>19</sup>. Z czasem w niektórych wyznaniach wiary zaczęto tę formułę rozwijać, dodając, że ten Bóg Ojciec „wszystko uczynił”<sup>20</sup>.

Grecki termin *pantokrator* został oddany poprzez łacińskie *omnipotens*, które jest nieco uboższe w swej wymowie. *Pantokrator* to nie tylko ten, który posiada władzę i wszystko może, jest wszechmocny, ale aktualnie z tej

<sup>15</sup> W Chalcedonie mówiono o wyznaniu „150 ojców”. Określenie *Symbol nicejsko-konstantynopolitański* przyjęło się dopiero w XVII wieku. Szerzej na ten temat zob. M. Fiedrowicz, *Teologia ojców Kościoła*, Kraków 2009, s. 248-249.

<sup>16</sup> Por. *Męczeństwo św. Polikarpa* 19, tłum. A. Świderkówna, w: *Męczennicy*, OŻ 9, Kraków 1991, s. 201.

<sup>17</sup> *Tradycja apostoelska* 20, tłum. H. Paprocki, „*Studia Theologica Varsaviensia*” 14(1976) nr 1, s. 159. Po grecku to był *pantokrator*, a po łacinie *omnipotens*.

<sup>18</sup> Por. Justyn, *Apologia* 61, 3; 10, tłum. L. Misiarczyk, w: *Pierwsi apologety greccy*, BOK 24, Kraków 2004, s. 251.

<sup>19</sup> *Konstytucje apostoelskie* VII, 41, tłum. S. Kalinkowski, w: *Synody i kolekcje praw*, t. 2, Kraków 2007, s. 207.

<sup>20</sup> Por. „*Panton oraton te kai aoraton poieten*”. *Wyznanie wiary 318 ojców*, „Dokumenty Soborów Powszechnych”, t. 1, ŻMT 24, Kraków 2001, s. 24.

władzy korzysta i dzierży kosmos w swoich rękach<sup>21</sup>. To nie tylko potencjalny władca, ktoś, kto może wszystko, ale także ktoś, kto aktualnie „trzyma wszystko”.

W łacińskich wyznaniach wiary z IV wieku początkowo mówiono tylko: „Wierzę w Boga wszechmogącego” (*Credo in Deum omnipotentem*). Taką formułę znał i objaśniał św. Ambroży, podobnie Rufin. Co raz częściej jednak zaczął się pojawiać dodatek „Stwórca świata” (*mundi Creatorem*). Natomiast około 370 roku w wyznaniu wiary stosowanym w Afryce Rzymskiej pojawiła się formuła „Wierzimy w Boga Ojca wszechmogącego, króla i założyciela (*conditorem*) całego świata i stworzeń”<sup>22</sup>. Sformułowania te pojawiały się zamiennie, co świadczy, że nie były one powszechnie przyjęte, ani też nieodzwonne w poszczególnych Kościołach lokalnych. Zdarzało się nawet, że ten sam autor, jak się wydaje, stosował różne formuły, w zależności od okoliczności<sup>23</sup>. Znana nam formuła „Stwórca nieba i ziemi” pojawia się w łacińskich wyznaniach wiary dopiero w VI wieku, a nawet być może dopiero w VII<sup>24</sup>. Samo sformułowanie nie przesądza o tym, że sama idea stworzenia była już wcześniej obecna w *Wyznaniu wiary*, choć nie została tam wyartykułowana w sposób jednoznaczny.

Co rozumiano pod stwierdzeniem „wszechmogący”, a następnie „Stwórca”, możemy się przekonać, czytając komentarze do tego artykułu *Wyznania wiary*. Te najstarsze mają różnorodną formę. Często są one rodzajem rozwinięcia krótkiej formuły *Credo*. Św. Ireneusz pisze: „wierzę w jednego Boga Ojca Wszechmogącego, który uczynił niebo i ziemię i morza i wszystko, co się tam znajduje”<sup>25</sup>. Natomiast u Tertuliana czytamy: „wyznajemy mianowicie, że jest tylko Bóg, Stwórca świata”<sup>26</sup>, co jest równoznaczne z określeniem „Stwórca wszystkiego”.

Szerzej ten temat rozwijano w różnego rodzaju komentarzach do *Wyznania wiary*. W cytowanym już *Wykładzie nauki apostoelskiej* św. Ireneusz stara się wyjaśnić „regułę chrześcijańskiej wiary”. W praktyce sprowadza się to do wyjaśnienia prawd wiary zawartych w *Credo*. Zaraz na początku tego traktatu czytamy:

Wszystko jest rzeczą Boga i dlatego Bóg jest wszechmocny,  
a wszystko jest z Boga. Jest więc rzeczą konieczną, żeby stworzone rzeczy miały swój początek stworzenia z jakiejś wielkiej

<sup>21</sup> Por. B. Sesboüé, *Bóg zbawienia*, dz. cyt., s. 96.

<sup>22</sup> Szerzej na ten temat zob. A. Eckmann, *Symbol apostoelski w pismach Augustyna*, Lublin 1999, s. 17.

<sup>23</sup> Takim przypadkiem jest np. św. Augustyn, szerzej zob. A. Eckmann, *Symbol apostoelski w pismach Augustyna*, dz. cyt., s. 23.

<sup>24</sup> Por. *Sacramentarium Gallicanum*. Szerzej na ten temat zob. A. Eckmann, *Symbol apostoelski w pismach Augustyna*, dz. cyt., s. 26; B. Sesboüé, *Bóg zbawienia*, dz. cyt., s. 96.

<sup>25</sup> Ireneusz z Lyonu, *Adversus haereses* 1, 1, 10, tłum. wł., SC 263.

<sup>26</sup> Tertulian, *Preskrypcja przeciw heretykom* 13, tłum. E. Stanula, PSP 5, 51, Warszawa 1970, s. 51.

przyczyny. Początkiem zaś wszystkiego jest Bóg. Sam bowiem nie został stworzony przez innego, ale przez Niego wszystko zostało stworzone. I dlatego najpierw należy i wypada wierzyć, że jest jeden Bóg i Ojciec, który wszystko ustanowił i uporządkował, i stworzył to, co dotąd nie istniało po to, aby istniało; który ogarnia wszystko, choć Jego jednego nic ogarnąć nie może. A «wszystko» to oznacza według nas to, co jest światem, a na świecie i człowiek; a więc i świat został stworzony przez Boga<sup>27</sup>.

Warto przypomnieć okoliczności, w jakich te słowa zostały napisane. Św. Ireneusz tworzył w czasie największego nasilenia gnostycyzmu. W zgodnej opinii komentatorów jego teksty mają wymowę antygnostycką. Dla przypomnienia nadmienimy, iż gnostycy przyjmowali istnienie dwóch zasad konstytuujących rzeczywistość. W uproszczeniu sprowadzało się to do wiary w Boga dobra i demiurga, będącego źródłem zła. Widzialny świat, materia według gnostyków wywodzi się od demiurga. W najlepszym przypadku jest ona przeciwstawieniem się pierwiastkowi duchowemu, utożsamianemu z Bogiem dobra<sup>28</sup>.

Św. Ireneusz występował zdecydowanie przeciw temu systemowi i właśnie w tym duchu wyjaśniał chrześcijańskie zasady wiary. Mówiąc o Bogu, uznaje tylko jednego Pana. Podkreśla Bożą wszechmoc, która się wyraża w tym, że daje On początek wszystkiemu, co istnieje. W cytowanym tekście zwłaszcza słowo „wszystko” wydaje się mieć antygnostycką wymowę. Autora nie interesuje ani natura stworzenia, ani sposób, w jaki się ono dokonało. Dla niego ważna jest tylko różnica: jest Bóg, który nie ma ani początku, ani przyczyny, oraz „wszystko” inne, które ma początek i ma przyczynę. Jedną przyczynę, a nie tak, jak twierdzili gnostycy, dwie. Tą właśnie przyczyną jest Bóg *pantokrator*.

W podobnym duchu należy odczytać tłumaczenie Tertuliana, który mówił już wprost o Bogu, Stwórcy świata. Jego wypowiedź ma również charakter antygnostycki i stanowi nawiązanie do Rdz 1,1. Według Tertuliana Bóg chrześcijan jest Bogiem Stworzycielem, o którym mówi Stary Testament<sup>29</sup>. Tytuły „Stwórca” albo „Ojciec rzeczy widzialnych i niewidzialnych” eksponują przede wszystkim związek Boga ze światem. Wbrew pogańskim a zwłaszcza gnostyckim wierzeniom, zdaniem chrześcijańskich myślicieli istnieje tylko jeden Bóg, od którego pochodzi cała rzeczywistość i istnieją więzi łączące Boga ze światem, choć jest On spoza tego świata<sup>30</sup>. Ma nad nim pełną władzę, ale jednocześnie pozostaje z tym światem w szczególnej relacji.

---

<sup>27</sup> Ireneusz z Lyonu, *Wykład nauki apostoelskiej* 3-4, tłum. W. Myszor, ŻMT 7, Kraków 1997, s. 26.

<sup>28</sup> Por. W. Myszor, *Gnostycyzm. Doktryna*, w: *Encyklopedia katolicka*, t. 5, Lublin 1989, kol. 1203.

<sup>29</sup> Szerzej na ten temat zob. tamże.

<sup>30</sup> Por. B. Sesboüé, *Bóg zbawienia*, dz. cyt., 95.

Podobnie, choć w sposób pogłębiony, prawdę tę wyjaśnia największy myśliciel przednicejski, Orygenes. Wprawdzie nie zachowały się żadne jego katechezy czy też objaśnienia przeznaczone dla katechumenów, ani objaśnienia *Credo*, ale prawdę o Bogu *Pantokratorze* poruszał wielokrotnie. W apologii *Contra Celsum* przypomina tylko, że chrześcijanie wierzą w „jedynego Stworzyciela tego świata” (1, 23), który „jest Stworzycielem wszystkich rzeczy, stworzył wszystko w jakimś określonym celu i na określony użytek” (4, 54). Jest to przeciwstawienie się poglądom Celsusa, który przyjmował, że „dusza ludzka jest dziełem Bożym”, ale już ciało nie (4, 56). Stanowisko Celsusa było zbliżone do gnostyckiego. Orygenes natomiast, podobnie jak św. Ireneusz, przyjmuje, że wszystko jest dziełem jednego Boga. Bóg jest „wszechmogący” i nie dzieli swej władzy z nikim, ani też przez nikogo nie jest w niej ograniczany. Jednak we wspomnianej apologii Orygenes nie zajmuje się tym, jak ten świat powstał czy też został uczyniony przez Boga.

Więcej na ten temat mówił w komentarzach biblijnych. Najczęściej w kontekście pierwszych słów Księgi Rodzaju albo Ewangelii według św. Jana. Według *LXX* oraz greckiej wersji Ewangelii oba te teksty rozpoczynają słynne *en arche* – „na początku” albo „w początku”. Ten „początek” może mieć wiele znaczeń, ale dla Orygenesusa najważniejsze jest utożsamienie go z Synem. Całkowicie abstrahuje od chronologii czy też czasowych następstw. Chodzi mu o początek, czyli o zasadę – przyczynę – istnienia. Dla stworzeń jest nią Logos Boży. On jest „początkiem” istot stworzonych<sup>31</sup>. Bez wchodzenia w bardzo skomplikowane i zawile rozumowania Orygenesusa, wystarczy powiedzieć, że zgodnie z jego ideą Bóg wszystko stwarza w Słowie i przez Słowo. Niemniej jednak jest On jedynym Stwórcą. On tylko jest odwieczny, ale skoro jest też niezmienny, to i Stwórcą jest odwiecznie. W swoich poglądach Orygenes opierał się na platonizmie, co pomagało mu wyjaśnić odwieczność stworzenia. Wystarczyły do tego idee: świat czy też jakiegokolwiek inne stworzenie zanim zaistnieją fizycznie, istnieją intencjonalnie, jako idee w Logosie Bożym. Natura świata w rozumieniu Orygenesusa jest bardzo złożona, a sam proces powołania do istnienia w formie widzialnej – mocno skomplikowany. Istotne jest to, że źródłem istnienia jest ostatecznie Bóg.

Przedstawione pokrótce wyjaśnienia z drugiego i trzeciego wieku należy uzupełnić o jeden szczegół. Apologeci chrześcijańscy, a więc praktycznie pierwsi autorzy tekstów chrześcijańskich o charakterze teologicznym, mieli poważny problem z wyrażeniem prawdy o Bogu-Stwórcy. Istniały terminy greckie, stosowane również przez filozofów, ale one nie oddawały chrześcijańskiej prawdy. W filozofii greckiej powszechne było przekonanie o wieczności materii<sup>32</sup>. Jeżeli mówiono o początku świata, to w znaczeniu „chaosu”,

---

<sup>31</sup> Por. Orygenes, *Komentarz do Ewangelii wg św. Jana* 1, 17 (104-105), tłum. S. Kalinkowski, PSP 28, 68, Warszawa 1981, s. 68.

<sup>32</sup> „Grecy, jak się wydaje, nigdy naprawdę nie wyobrażali sobie możliwości stworzenia z niczego” (F. Copleston, *Historia filozofii*, t. 2, tłum. S. Zalewski, Warszawa 2000, s. 217).



z którego powstał obecny świat (kosmos). Dla wyrażenia tej idei używano terminów *ktistes* („stwórca”, ale też „założyciel”), czy też *epoiesen* (uczynił), które nie wskazywały w sposób bezwzględny kogoś, kto uczynił coś z niczego. Stworzenie w tym wypadku oznaczało raczej uporządkowanie, nadanie kształtów temu chaosowi. W tym sensie stworzenie było raczej podobne do pracy rzemieślnika, który przetwarza bezkształtną materię w konkretną rzecz. Tych terminów używały też księgi biblijne. Wystarczy tytułem przykładu wspomnieć kluczowy tekst z Księgi Rodzaju<sup>33</sup>. Wprawdzie chrześcijanie widzieli w tym tekście ideę Boga Stwórcy, ale termin *LXX* jednoznacznie na taki sens nie wskazuje. Te trudności apologetów greccy usiłowali przezwyciężyć, dodając często opisowe wyjaśnienia<sup>34</sup>. Chodziło im w nich przede wszystkim o uwypuklenie prawdy o różnicy zachodzącej między Bogiem a materią, czyli wszystkim, co istnieje poza Nim. I nad tą materią Bóg ma pełną władzę. Natomiast mniej ich interesował sposób zaistnienia tej materii<sup>35</sup>.

### III. „STWORZYCIEL WSZECHŚWIATA”

W IV wieku w katechezach i kazaniach objaśniających *Credo* uwaga komentatorów skoncentrowana była również na słowach „Ojciec” i „wszechmogący”. W tym drugim pojęciu zawarta była prawda o pochodzeniu wszystkiego od Boga. Św. Augustyn wyjaśniał katechumenom:

Pamiętajcie, że tak macie wierzyć w Boga wszechmogącego, iż nie ma absolutnie żadnej natury, której by On nie stworzył [...]. Bóg sam powołał do istnienia całkowicie z niczego razem z rzeczami, które z niej uczynił [...]. Wszechmocny najpierw stworzył wszystko z niczego, a razem z tymi rzeczami uczynił (*fecit*) równocześnie to, z czego je uczynił<sup>36</sup>.

Sporadycznie, zwłaszcza u autorów łacińskich, pojawiała formuła o „Bogu, Stwórcy wszechświata”. Tak zdarzyło się w jednym z kazań św. Augustyna. W kazaniu do katechumenów pouczał: „Taka jest wiara i reguła zbawienia, żebyśmy wierzyli w *Boga Ojca wszechmogącego, Stworzyciela wszechświata*”<sup>37</sup>. Objaśnił to w sposób lapidarny: „On jest więc właśnie wszechmocnym Bogiem, który u zarania świata wszystko uczynił z niczego (*cuncta ex nihil fecit*), który istnieje przed wiekami i który uczynił

<sup>33</sup> *LXX*: „En arche *epoiesen* ho Theos ton ouranon kai ten gen”.

<sup>34</sup> Por.: „Materia bowiem nie jest bez początku tak jak Bóg [...]. Materia została stworzona nie przez kogo innego, jak tylko jedynego Stwórcę wszystkich rzeczy” (Tacjan, *Oratio* 5, 7, w: *Pierwsi apologeti greccy*, tłum. L. Misiarczyk, BOK 24, Kraków 2004, s. 316).

<sup>35</sup> W ten sam sposób rozumiał to wyrażenie Cyryl Jerozolimski (por. tenże, *Katechezy* 8, 3-7, tłum. W. Kania, PSP 9, Warszawa 1973, s. 112-114).

<sup>36</sup> Augustyn, *Sermo* 214, 2, dz. cyt., s. 93.

<sup>37</sup> „Fides ergo haec et salutis est regula, credere nos in Deum Patrem omnipotentem, universorum Creatorem” (tamże 215, 2, s. 106).

doczesność i nią rządzi”<sup>38</sup>. Jak widać, pojęcie „Stwórcy” zakłada „uczynienie wszystkiego z niczego”. To oznacza:

że wszystko, co żyje i czuje [...], wszystko, co jest pozbawione rozumu, co jest bez jakiegoś uczucia, a o czym mówi się, że jednak w jakiś sposób żyje, jak te rośliny [...], wszystko, co tylko swoim kształtem fizycznym zajmuje miejsce, jak kamień, wszystkie elementy, które należą do ziemskiej bryły, a dają się zobaczyć lub dotknąć – to wszystko uczynił Wszechmocny<sup>39</sup>.

Bóg jest zatem źródłem istnienia wszystkiego, co oprócz Niego istnieje. Nie określa to jednak sposobu w jaki On do istnienia powołuje, bo z wszechmocą i dziełem stworzenia mamy do czynienia również wtedy:

gdy uczynił coś z czegoś, jak uczynił człowieka z gliny, to zaiste zrobił to z tego, co uczynił już wcześniej [...]. Jeżeli samo niebo i ziemię, to jest świat i wszystko, co się w jego obrębie znajduje, uczynił poprzednio z jakiejś materii [...], to jednak w żadnym wypadku nie wolno wierzyć, że owa materia, z której uczyniony został świat, chociażby bezkształtna, chociażby niewidzialna, w jakikolwiek sposób miałaby istnieć, może istnieć sama z siebie [...]. Ponieważ nawet jeśli świat został uczyniony z jakiejś materii, ta właśnie materia także została stworzona z niczego, aby przez najdoskonalej uporządkowany dar Boga powstała najpierw zdolność przyjmowania kształtów, a następnie uformowane zostało wszystko to, co otrzymywało swój kształt<sup>40</sup>.

W ten sposób św. Augustyn usiłował pogodzić dwie sprawy. Podstawową było przekonanie o „uczynieniu wszystkiego z niczego”, ale też pogodzenie tej prawdy ze stwierdzeniem Pisma Świętego o stworzeniu świata z „niewidocznej materii”<sup>41</sup>. Prawda o Bogu – źródle wszelkiego bytu zdawała się te problemy rozwiązywać. W objaśnieniach *Wyznania wiary* cały wysiłek Augustyna skierowany był na wykazanie Bożej wszechmocy, a nie na wyjaśnienie mechanizmu powoływania materii do istnienia. Niemniej jednak ten problem też go intrygował, o czym świadczą rozważania zamieszczone w jego *Wyznaniach*. W jedenastej księdze tego dzieła św. Augustyn, egzegetując w sposób medytacyjny pierwsze rozdziały Księgi Rodzaju, powraca do tematu stworzenia. Skłaniają go ku temu słowa: „Na początku uczynił Bóg niebo i ziemię” (Rdz 1,1), nad którymi dłużej medytuje. Rozpoczyna swoje rozważanie w ten

---

<sup>38</sup> Tamże.

<sup>39</sup> Tamże 214, 2, s. 93.

<sup>40</sup> Tenże, *O wierze i symbolu*, 2, 2, tłum. L. Gładyszewski, ŻMT 53, Kraków 2010, s. 29.

<sup>41</sup> Por.: „Równie dobrze Twoja dłoń wszechmocna, która stworzyła świat z niewidocznej materii” (Mdr 11,17; „ex materia invisibilis” w wersji LXX).

sposób: „Lecz w jaki sposób stworzyłeś niebo i ziemię? Jakich użyłeś narzędzi do tak olbrzymiego dzieła?”<sup>42</sup>. Mógł to uczynić na wzór rzemieślnika, który coś stwarza według wcześniejszej idei. Jednak on, tworząc nową rzecz, tylko przetwarza materię już istniejącą według idei, której też nie jest źródłem. Bóg nie stwarza w ten sposób. Pyta zatem św. Augustyn: „Lecz jak Ty stwarzasz?” (*Sed tu quomodo facisses?*). Odpowiedź znajduje w Piśmie Świętym. Czytamy tam: „powiedziałeś i stało się”<sup>43</sup> (*dixisti et facta sunt*), co rodzi następne pytanie: „Lecz jak przemówiłeś?”. I rozwija: „Jeśli byś przemówił słowami dźwięczącymi i przemijającymi, by się stało niebo i ziemia – to musiałyby już istnieć przed powstaniem nieba i ziemi stworzona materia, przez której odbywające się w czasie poruszenia głos ów brzmiący w czasie by przebiegł”<sup>44</sup>. Innymi słowy, gdyby w grę wchodziło słowo analogiczne do ludzkiego, to musiałyby istnieć materia przenosząca fale dźwiękowe. Co zakładałoby, że prawdziwe stworzenie odbyło się wcześniej. A jeśli w chwili wypowiedzenia słowa materia już istniała, to Bóg musiał ją stworzyć bez „wypowiedzenia słów [...]”. Aby więc powstała materia, dzięki której mogłyby te słowa zabrzmieć – jakie wypowiedziałeś słowo?”<sup>45</sup>. Dla św. Augustyna jest jasne, że chodzi o Słowo Odwieczne. Konkluduje: „Właśnie Ono jest tym początkiem, Boże, w którym stworzyłeś niebo i ziemię. Stworzyłeś je w Słowie Twoim, w Synu Twoim”<sup>46</sup>. W ten sposób św. Augustyn znalazł „sposób”, w jaki Bóg dokonał stworzenia.

Natomiast samo stworzenie rozumie jako akt powołania z niebytu do istnienia. W dwunastej księdze *Wyznań* czytamy:

Uczyliś niebo i ziemię nie z siebie, gdyż [gdybyś je w ten sposób uczynił, byłyby równe Twojemu Jednorodzonemu, a tym samym Tobie. A przecież nie byłoby w żaden sposób rzeczą sprawiedliwą, aby było równe Tobie coś, co nie byłoby z Ciebie. Ponadto oprócz Ciebie nie było nic, z czego mógłbyś te byty uczynić [...], dlatego z niczego uczyniłeś niebo i ziemię (*de nihil fecisti*)<sup>47</sup>.

Św. Augustyn, jak widać, bardzo ściśle egzegetuje Pismo Święte, choć według pewnego klucza. W łacińskim tekście było „in principio fecit caelum et terram”. Kluczowym staje się słowo *fecit*, co nasuwa materialne skojarzenia. W ten sposób św. Augustyn, dochowując wierności Pismu Świętemu, odpiera manichejskie zarzuty związane ze słowem *fecit*, a także odrzuca neoplatońskie pojęcie stworzenia na zasadzie emanacji. Manichejczycy za-

<sup>42</sup> Augustyn, *Wyznania* 11, 5, tłum. Z. Kubiak, Kraków 1994, s. 260.

<sup>43</sup> Por. Rdz. 1,3; 1,6; 1,9.

<sup>44</sup> Augustyn, *Wyznania* 11, 6, dz. cyt., s. 261.

<sup>45</sup> Tamże.

<sup>46</sup> Tamże, 11, 9, s. 263.

<sup>47</sup> Tamże, 12, 7, s. 286.

rzucali chrześcijanom trywializowanie prawdy o Bogu, sprowadzanym jakoby do roli rzemieślnika przetwarzającego materię. Św. Augustyn, mówiąc o „uczynieniu z niczego” i to za pośrednictwem Słowa, postawił Boga ponad całym stworzeniem i materią. Stworzenie zostaje ukazana jako „wolny akt Boga”, który pozostaje w absolutnej transcendencji wobec czasu i stworzenia, rozumianego jako materia<sup>48</sup>. Bóg jest zatem źródłem istnienia wszystkiego, jakkolwiek stwarzając wszystko przez Słowo Odwieczne, pozostaje czymś zupełnie różnym od stworzenia.

„Bóg Ojciec wszechmogący”, a następnie „Stwórca” – jak precyzowały późniejsze wyznania wiary, to przede wszystkim byt transcendentny wobec całego istniejącego świata. Jest On „bez początku”, co zdecydowanie różni Go od materii, która nie jest odwieczna, jak utrzymywały pogańskie systemy filozoficzne. Taka była zasadnicza treść dogmatu chrześcijańskiego. Natomiast mniej zajmowano się określeniem sposobu, w jaki Bóg okazuje swoją wszechmoc wobec stworzenia.

“I BELIEVE IN GOD THE CREATOR”  
– THE ORIGIN AND MEANING OF THE CONCEPT

Summary

The first article of the Christian Creed tells the truth about God – the Creator of the universe. There were different ways of defining and interpreting this fact in ancient Church. Most often it was being explained in contrast to imprecise concepts, especially gnostic and manichean ones. Learning about the history of the Christian Creed helps to understand this problem. The article makes an attempt to present this history and both the origin and sense of the first article. The analyses are based mainly on religious texts.

*Keywords:*

the Creed, God’s almightiness, the creation

---

<sup>48</sup> Szerzej na ten temat zob. M. Scheuer, „...den die Zeit selber hast Du geschaffen”. Conf. 11, 14, 17. *Schöpfung und Zeit in den Confessiones des Augustinus*, w: *Unruhig ist unser Herz. Interpretationen zu Augustins Confessiones*, Hrsg. M. Fiedrowicz, Trier 2004, s. 155-156.